

9 lipca. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP

(Rdz 32,23-33) Jakub wstał w nocy i zabrawszy obie swe żony, dwie ich niewolnice i jedenaścioro dzieci, przeprowił się przez bród potoku Jabbok. A gdy ich przeprowił przez ten potok, przeniósł również na drugi brzeg to, co posiadał. Gdy zaś wrócił i został sam jeden, ktoś zmagął się z nim aż do wschodu jutrzeńki, a widząc, że nie może go pokonać, dotknął jego stawu biodrowego i wywichnął Jakubowi ten staw podczas zmagania się z nim. A wreszcie rzekł: „Puść mnie, bo już wschodzi zorza!” Jakub odpowiedział: „Nie puszcę cię, dopóki mi nie pobłogosławisz!” Wtedy tamten go zapytał: „Jakie masz imię?” On zaś rzekł: „Jakub”. Powiedział: „Odtąd nie będziesz się zwał Jakub, lecz Izrael, bo walczyłeś z Bogiem i z ludźmi, i zwyciężyłeś”. Potem Jakub rzekł: „Powiedz mi, proszę, jakie jest twoje imię?” Ale on odpowiedział: „Czemu pytasz mnie o imię?” I pobłogosławił go na owym miejscu. Jakub dał temu miejscu nazwę Peniel, mówiąc: „Mimo że widziałem Boga twarzą w twarz, jednak ocalałem me życie”. Słońce już wschodziło, gdy Jakub przechodził przez Peniel, utykając na nogę, został bowiem porażony w staw biodrowy, w to właśnie ścięgno.

(Rdz 32,23-33)

Jakub wstał w nocy i zabrawszy obie swe żony, dwie ich niewolnice i jedenaścioro dzieci, przeprowił się przez bród potoku Jabbok. A gdy ich przeprowił przez ten potok, przeniósł również na drugi brzeg to, co posiadał. Gdy zaś wrócił i został sam jeden, ktoś zmagął się z nim aż do wschodu jutrzeńki, a widząc, że nie może go pokonać, dotknął jego

stawu biodrowego i wywichnął Jakubowi ten staw podczas zmagania się z nim. A wreszcie rzekł: „Puść mnie, bo już wschodzi zorza!” Jakub odpowiedział: „Nie puszcę cię, dopóki mi nie pobłogosławisz!” Wtedy tamten go zapytał: „Jakie masz imię?” On zaś rzekł: „Jakub”. Powiedział: „Odtąd nie będziesz się zwał Jakub, lecz Izrael, bo walczyłeś z Bogiem i z ludźmi, i zwyciężyłeś”. Potem Jakub rzekł: „Powiedz mi, proszę, jakie jest twoje imię?” Ale on odpowiedział: „Czemu pytasz mnie o imię?” I pobłogosławił go na owym miejscu. Jakub dał temu miejscu nazwę Penuel, mówiąc: „Mimo że widziałem Boga twarzą w twarz, jednak ocalałem me życie”. Słońce już wschodziło, gdy Jakub przechodził przez Penuel, utykając na nogę, został bowiem porażony w staw biodrowy, w to właśnie ścięgno.

(Ps 17,1-3.6-8.15)

REFREN: Gdy zmartwychwstanę, będę widział Boga

Rozważ, Panie, moją słuszną sprawę,
usłysz moje wołanie,
wysłuchaj modlitwy
moich warg nieobłudnych.

Niech wyrok o mnie wyjdzie od Ciebie,
Twoje oczy widzą to, co sprawiedliwe.
Choćbyś badał moje serce i przyszedł do mnie nocą,
i doświadczał ogniem,
nieprawości we mnie nie znajdziesz.

Wołam do Ciebie, bo Ty mnie, Boże, wysłuchasz;
nakłoń ku mnie Tve ucho, usłysz moje słowo.
Okaz przedziwne miłosierdzie Twoje,
Zbawco tych, co się chronią przed wrogiem
pod Twoją prawicę.

Strzeż mnie jak źrenicy oka,
ukryj mnie w cieniu Twych skrzydeł.
A ja w sprawiedliwości ujrzę Tve oblicze,
ze snu powstając nasycę się Twym widokiem.

Aklamacja (Mt 4,23)

Jezus głosił Ewangelię o królestwie i leczył wszelkie choroby wśród
ludu.

(Mt 9,32-37)

Przyprowadzono do Jezusa niemowę opętanego. Po wyrzuceniu złego
ducha niemy odzyskał mowę, a tłumy pełne podziwu wołały: „Jeszcze
się nigdy nic podobnego nie pojawiło w Izraelu”. Lecz faryzeusze
mówili: „Wyrzuca złe duchy mocą ich przywódcy”. Tak Jezus obchodził
wszystkie miasta i wioski. Nauczał w tamtejszych synagogach, głosił
Ewangelię królestwa i leczył wszystkie choroby i wszystkie słabości. A
widząc tłumy ludzi, litował się nad nimi, bo byli znękani i porzuceni,
jak owce nie mające pasterza. Wtedy rzekł do swych uczniów: „Żniwo
wprawdzie wielkie, ale robotników mało. Proście więc Pana żniwa, żeby
wyprawił robotników na swoje żniwo”.

Komentarz:

To nie przypadek, że bezpośrednio po zrelacjonowaniu uzdrowienia niemowy Ewangelista zapisuje wezwanie Pana Jezusa, ażeby „prosić Pana żniwa, by wyprawił robotników na swoje żniwo”. Wyraźny to sygnał, żebyśmy to uzdrowienie niemowy odnieśli również do nas samych. Bo przecież my sami często jesteśmy niemowami w wierze, nie umiemy naszą wiarą dzielić się z innymi. Niektórzy są niemowami w wierze nawet w stosunku do rodzonego brata czy siostry, w stosunku do najbliższego przyjaciela, a nawet w stosunku do własnych dzieci.

Otóż żeby niemowa zaczęła mówić, potrzebne jest uzdrowienie. Umiejętność dzielenia się wiarą jest darem Bożym, o który powinniśmy się modlić. Chyba najbardziej odczuwaną przeszkodą, która powstrzymuje nas przed świadczeniem o naszej wierze wobec innych, jest poczucie niekompetencji. Niekiedy nawet naszym małym dzieciom, kiedy stawiają nam pytania religijne, odpowiadamy, żeby się o to zapytały swojego katechety, albo zrywamy je byle czym.

A przecież kompetencji nabiera się przez doświadczenie. Pytania religijne, przed którymi ktoś nas stawia — to może być nasze własne dziecko albo kolega, albo ktoś niezyczliwy naszej wierze — spróbujmy potraktować jako szansę pogłębienia naszej wiary i nie marnujmy tej szansy.

Bo wszelka prawdziwa mądrość ma w sobie taką dziwną tajemnicę, że najwięcej się w nią wkorzeniaemy wtedy, kiedy dzielimy się nią z innymi. Pragnienie dzielenia się pobudza nas do tego, żeby samemu jak najwięcej się na tę mądrość otworzyć.